Nr. 3. Kraków, sobota 15 stycznia 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
z innych państw.: rocz. „ 6—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków,
ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Najbliższe zadania naszej organizacyi tego roku.

Może komuś wyda się małostkowem albo niezrozumiałem to pytanie. Otóż najpierw wyjaśnić trzeba, że to pytanie odnieść należy do naszej organizacyi chrześcijańsko-socyalnej, która w tym nowym roku nakreślić sobie powinna jasną i pewną drogę swej pracy. Stawiamy to pytanie także i dlatego, ponieważ zawiązuje się w kraju coraz więcej komitetów chrześcijańsko-socyalnych, z których jednak wiele z nich nie zdają sobie sprawy, jakie one mają do spełnienia zadanie.

Przed miesiącem miał we Wrocławiu, stolicy Górnego Śląska pod zaborem pruskim odczyt jeden z profesorów berlińskich Dr Bernhard, którego jako znawcę stosunków polskich wysłał hakatystyczny rząd pruski, by pouczył Niemców, mieszkających między Polakami na Górnym Śląsku, dlaczego hakatyzm pruski nie może zniemczyć Polaków i wyglodzić ich tak, jak sobie tego życzy cesarz Wilhelm. I w te ów profesor odezwał się mniej więcej słowa:

Na Śląsku Górnym jest 1 mil. 250.000 Polaków, czyli 60 proc. całej ludności. Dla tych ludowych mas utworzyli Wielkopolanie instytucye i organizacye kredytowe, które dały możność zastosowania siły kapitału i kredytu w walce narodowej. Zrozumieli, że kto ma pieniądz, albo może go pożyczyć, ten nie umrze jako bezdomny robotnik, ale kupi dom, założy handel lub warstat. Każdy robotnik może się wtedy podnieść na wyższy szczebel społeczny. Nad rozwojem więc górnośląskich Polaków widnieje zatem słowo: kredyt.

Powstał Bank ludowy w Bytomiu, którego lud kocha fantastycznie. Za nim powstały banki okoliczne, a bank bytomski stał się centralą i podwaliną rozwoju polskości na Górnym Śląsku Tak wywodził profesor hakatysta. (Czytając te słowa uczonego profesora, mimowoli nasuwa się pytanie, czy zarówno i nam nie należy jak najrychlej o tem pomyśleć. A zwłaszcza czy nie to również zadanie ma do spełnienia nasza polska organizacya chrześć.-socyalna, która obecnie głównie w zachodniej części kraju pracuje. Boć nam również tu zagraża zalewem hakatysta Niemiec, a po miastach żyd. Według najświeższych wieści Prusacy zagarnęli w zachodniej Galicyi prawie już wszystkie tereny wielkich pokładów węglowych, jakie się znajdują jeszcze nie naruszone w naszej ziemi. Na 27 zaś fabryk już 20 fabryk jest w rękach Prusaków. W każdem zaś mieście i miasteczku wyrastają coraz to nowe banki żydowskie, które uprawiają lichwę jak nikt. I Niemcy wraz z żydami grożą nam zalewem, wywłaszczają nas Polaków i pozbawiają lepszego kawałka chleba.

Dlatego też zadaniem polskiej organizacyi chrześć. socyalnej w tym roku niech będzie szerzenie materyalnej samopomocy celem podnoszenia naszego dobrobytu.

Zwolennikom zaś idei chrześć.-socyalnej polecamy szerzenie chrześcijańskich spółek spożywczych, które zakładać można tak na wsi jak w mieście. Rokują one jaknajlepszą przyszłość. Wszystkie założone dotąd chrześć. Spółki spożywcze rozwijają się pomyślnie. Nie upadła z nich ani jedna, bankrutują tylko socyalistyczne. Krakowska Spółka spożywcza ma już pół miliona rocznego obrotu towarowego. Chrześć. Spółki spożywcze mają zamiar założyć własny Związek, by ich organizacya była silniejsza, a ich rozwój szedł w szybszem tempie.

Nie wiadomo z jakich powodów odnosi się nieprzychylnie do tych Spółek organizacya Kółek rolniczych. Zapewne od chwili, kiedy do Zarządu Głównego Kółek rolniczych wprowadzili wszechpolacy politykę, znieść nie mogą tego, by chrześć.-socyalna organizacya weszła na równorzędne pole pracy i na polu handlowem wzięła górę nad sklepami Kółek rolniczych. I dlatego Kółka rolnicze zwalczają Spółki spożywcze. My jednak na zachłanność wszechpolskiej polityki nie zwracajmy wcale uwagi, ale załóżmy w tym roku jaknajwięcej chrześć. Spółek spożywczych.

Na drugiem miejscu stawiamy kredyt ludowy.

Dotąd udzielają tego kredytu tylko kasy Raiffeisena, które służą ludności włościańskiej. W tych kasach złożył lud już przeszło 60 milionów koron, które nawzajem sobie wypożycza. Te kasy Raiffeisena są jedną z najważniejszych dziś placówek dobrobytu wśród ludu wiejskiego. Krępuje je wprawdzie ciasnota i dziwne traktowanie tych kas przez Wydział krajowy i jego Patronat, ale i to na lepsze zmienić się musi.

Natomiast nie ma dotąd u nas kredytu dla ludu miejskiego. Ten tedy kredyt powołać musi do życia nasza chrześć.-socyalna organizacya. Początek już jest zrobiony. Założyła nasza organizacya taki „Chrześcijański Bank Ludowy w Krakowie, który w ciągu ubiegłego półrocza miał już blisko pół miliona gotówkowego obrotu. Jego zadaniem jest nieść kredytową pomoc rękodzielnikom, drobnym przemysłowcom i kupcom. Chrześcijańskie Banki, Ludowe zakładać winna nasza organizacya w każdem mieście, to drugie jej zadanie w tym roku.

A trzeciem zadaniem naszem w tym roku jest rozszerzanie własnej chrześcijańsko-socyalnej prasy. Prasę podniósł również ów profesor berliński na pochwałę Górnego Śląska, mówiąc: Prasa, założona na podstawie religijnej, zajęła się masami robotniczemi, kwestyą socyalną i narodową. Naszej zaś organizacyi chrześć.-socyalnej służą następujące pisma: »Głos Narodu«, wychodzący codziennie, »Postęp«, tygodniowe pismo ludowe, »Myśl Robotnicza«, zawodowe pismo robotnicze i »W obronie prawdy«, religijno-społeczny miesięcznik. Na te pisma ma organizacya chrześć. socyalna bezpośredni wpływ. O rozszerzanie więc tych pism starajmy się usilnie w tym roku.

Są wprawdzie w kraju inne jeszcze pisma katolickie, ale są one prywatną własnością i z niemi nasza organizacya nie ma bezpośredniej łączności.

Pozostaje nam jeszcze wymienić znaną już powszechnie chrześ-socyalną robotniczą organizacyę zawodową pod nazwą »Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników«, który jednoczy klasę robotniczą pod sztandar chrześcijańsko-narodowy.

Wypada też wspomnieć o zakładaniu czytelń i oddziałów Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej, bo oświata jest jedną z podstaw narodowego dobrobytu.

Wreszcie zakładajmy wszędzie Koła Związku chrześcijańsko-socyalnego czyli Grupy Polskiego stronnictwa chrześć.-socyalnego, bo one to są powołane do spełnienia tego programu, jaki nakreślamy powyżej. Jednajmy zwolenników dla sprawy naszej jak najwięcej i ustawicznie.

Taką drogą praktycznej pracy, zmierzającej do podniesienia dobrobytu klas pracujących i wzmożenia sił ekonomicznych i kulturalnych naszego narodu niech idzie nasza organizacya chrześcijańsko-socyalna w tym roku.

O „żydowskich“ biskupów!

(Od naszego wiedeńskiego współpracownika).

(*J. M.*). W Wiedniu rozgrywa się obecnie interesująca sprawa. Chodzi o obsadzenie stanowiska biskupa-sufragana i równocześnie generalnego wikaryusza archidyecezyi wiedeńskiej. Aczkolwiek sprawa ta jest na pozór lokalną, wiedeńską, to jednak przybrała ona obecnie rozmiary tak wielkie, że zainteresować winna opinię katolicką w całej Austryi.

Obecny arcybiskup ks. Karol Gruscha liczy lat 90. Z powodu starości nie może dalej zajmować się sprawami wielkiej archidyecezyi i cały ciężar administracyi polegał od lat pięciu na jego zastępcy, czyli wikaryuszu generalnym ks. biskupie Marschallu. Obecnie zarówno cesarz jak i Stolica Apostolska postanowiły zamianować dla arcybiskupa jeszcze pomocnika czyli koadjutora z prawem następstwa po jego śmierci. Właściwie stary arcybiskup winien zostać spensyonowanym, atoli Kościół nie chce usuwać sędziwego kardynała ze względu na wielkie jego zasługi. Nadaje mu tylko pomocnika.

Papież i cesarz zgodzili się, by koadju-

torem i przyszłym arcybiskupem został ks. Dr Franciszek Nagl, obecny biskup w Tryeście. Ks. Nagl jest Wiedeńczykiem, wykładał teologię w seminaryum biskupiem w St. Pölten (niedaleko Wiednia), a potem przez czas dłuższy był kierownikiem najwyższego zakładu teologicznego niemieckiego w Rzymie. Jest mężem zaufania papieża i jego prałatem domowym, tajnym radcą cesarza, dobrym Niemcem i dobrym, zdolnym rządcą dyecezyi. Liczy lat czterdzieści kilka, a więc na szereg lat Wiedeń będzie miał zabezpieczoną jednolitość w administracyi dyecezyalnej.

Dzienniki katolickie przyjęły nominacyę ks. Nagla z uznaniem. Pozostawiają one bowiem prawo mianowania biskupów papieżowi i odpowiednim władzom.

Ale stała się tu rzecz niesłychana. Przeciw nowemu arcybiskupowi podniosły sprzeciw... wszystkie dzienniki żydowskie. Wszystkie bez wyjątku gazety żydowsko-liberalne rzuciły się z furyą na nowego biskupa, zarzucając mu, że jest »biskupem wojowniczym« (!), że będzie popierał chrześć.-socyalnych, że zakładać będzie stowarzyszenia chrześcijańskie itp. Aby upozorować ten napad, żydowska prasa wystąpiła w obronie niby to pokrzywdzonego biskupa Marschalla... Twierdzi więc, że ks. Marschall niesłusznie został pominięty, że jemu, jako popularnemu w Wiedniu, należy się infuła wiedeńska itp. Żydowska prasa z całym bezwstydem miesza się w sprawy Kościoła i usiłuje narzucić mu swoich biskupów i swoich ludzi.

O co się tu w rzeczywistości rozchodzi?

Na podstawie ustawy z kwietnia 1874 r. cesarz, a więc pośrednio minister oświaty ma prawo przedstawiać Stolicy św. kandydata na biskupa. Minister każdy zależnym jest od stronnictw i od prasy. Prasa w Wiedniu jest w większości żydowską. Usiłuje więc ona wywrzeć wpływ na ministra, by naczelne miejsce w episkopacie austryackim otrzymał biskup nie zbyt »wojowniczy«, czyli innemi słowy niezbyt antysemicki. Biskupi bowiem są różni. Byli w Austryi biskupi, którzy otwarcie przyznawali się do filosemityzmu... Byli tacy, którzy jeździli do Rzymu, by przywieść od papieża Leona XIII klątwę na Dra Luegera i jego stronnictwo... Byli tacy, którzy poza kościołem i zakrystyą nie zajmowali się rozbudzaniem życia katolickiego, ale zato dobrze byli widziani na dworze cesarskim i dobrze byli traktowani przez prasę żydowską. Byli także tacy, którzy zamieszczali artykuły w dziennikach żydowskich...

Tacy wszyscy biskupi nazywani są przez redaktorów żydowskich „biskupami pokoju". Oczywiście święty Piotr lub apostoł narodów św. Paweł nie byli w ich oczach pasterzami pokoju. Bo ci szli na rynki i zgromadzenia i nawracali i karcili żydów i pogan. Ani Chrystus nie był »pasterzem pokoju« w oczach tych żydowskich pismaków. Bo przecież »burzył on lud«, zajmował się biednymi i głodnymi. Biskup »pokoju« — to taki biskup, który patrzy obojętnie na deprawacyę ludu przez pisma liberalne i socyalistyczne, który jest biskupem tylko w kościele..., póki go i z kościoła nie wypędzą.

Takich biskupów życzy sobie żydostwo...

* *
*

Wikaryusz generalny ks. biskup Marschall ustępuje. Stanowisko biskupa-sufragana staje się wolnem. Wymieniają jako kandydatów O. Augustyna (hr. Galena) z klasztoru Benedyktynów pod Pragą. Jest on wydawcą miesięcznika „Św. Bonifacy", broniącego wiary i Kościoła przed napaściami żydostwa i socyalizmu. Wymowny i natchniony kaznodzieja popiera O. Augustyn chrześcijańską prasę, związki i stronnictwa. I znowu Izrael stawia swoje *veto*. Znowu O. Augustyn jest dla niego „wojowniczym". Znowu zabiega wszędzie, gdzie może, by nie dopuścić O. Augustyna do godności biskupiej.

Wstyd ale i najwyższe oburzenie wywołać muszą te usiłowania żydostwa. Czyż społeczeństwo chrześcijańskie i w swych wyznaniowych kwestyach przyjmować będzie wyroki Żydów? Więc i biskupi mają się podobać żydostwu?

Sprawa ostatnia nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Spodziewać się należy, że żądania żydów zostaną należycie — odrzucone. Opinia chrześcijańska w Wiedniu jest zbyt silną, by pozwoliła sobie narzucać biskupów — miłych żydostwu.

Ale zapamiętaj sobie tę upokarzającą nas zuchwałość żydowskiej prasy.

Z przykazań przemysłowo-kupieckich.

Nie zaczynaj interesu, dopóki nie zebrałeś odpowiedniego kapitału do rozporządzenia, by przedsięwzięcie ustalić na trwałej podstawie, lecz czekaj i oszczędzaj.

Nie zakładaj interesu w takiem miejscu, które ci się podoba, lecz badaj stosunki, czy przedstawiają one szanse powodzenia i otwieraj sklep czy warsztat tam, gdzie znajdziesz warunki rozwoju interesu.

Nie myśl, że tani lokal jest najzyskowniejszy, bo i tak bywa, że drogi lokal taniej wypadnie, skoro w nim znaczny obrót będziesz mógł zrobić. Zwracaj uwagę, by lokal był jak najwidniejszy. bo w ciemnym lokalu robota opornie idzie, czas się traci i światło kosztuje.

Nie nabywaj interesu z licytacyi, ani od takiego, któremu źle interes prosperował, bo stare grzechy i błędy, choć nie twoje, będą ci nadal jak ołów ciążyły.

Nie nabywaj zużytych maszyn i narzędzi, bo te ci zawsze wypadną najdrożej, psują się, robotę przerywając i czas ci zabierając na remont. Kupuj tylko maszyny nowe, bo to jest najtańsze, co jest najlepsze.

Niedobrze jest mieć długi, ale lepiej nieraz dług zaciągnąć, i za te pieniądze nabyć dobre maszyny i narzędzia, niż pracować staremi untensyliami.

Jeżeli chwilowo masz zbyt dużo, jak na twój warsztat, zamówień, to niech cię to nie pcha do zakupów nowych maszyn, do powiększenia interesu, nie zapominaj bowiem, że przyjść może po lepszych czasach zastój i stagnacya, a choćby tylko martwy sezon.

Żądaj takiej ceny za swój towar, byś był wynagrodzony za swą pracę. Nie oddawaj nigdy towaru bez zarobku, bo pracujesz dla siebie, nie dla klienta, a nizką ceną możesz go zdemoralizować.

HENRYK SIENKIEWICZ.

Ongi a dziś.

Bitwa pod Koronowem w roku 1410.

Liczne posiłki, ciągnące w pomoc Krzyżakom od króla węgierskiego, Zygmunta. i z dalszych ziem niemieckich, nie zdążyły na walną rozprawę pod Grunwaldem. Ale właśnie dzięki temu Zakon, mimo niesłychanego pogromu, zdołał jeszcze zebrać wcale poważne siły do rozpaczliwej obrony przeciw zwycięskim Polakom. Nauczony jednak doświadczeniem, nie chciał stawić wszystkiego na jedną kartę w wielkiej bitwie z rycerstwem polskiem. Biegły niemiecki wódz, znany z okrucieństw, Michał Kochmejster, wójt Nowej Marchii, wolał zaprawiać do wojny przybyłych gości przy oblężeniu zamków i zameczków polskich, nieopatrzonych dostateczną załogą — lub podnosić ich ducha w małych utarczkach, zwłaszcza w takich, w których nie brały udziału chorągwie rycerskie, jeno złożone z mieszczan i wieśniaków mięszane drużyny, które w owych czasach nazywano „tańszym ludem".

A czynił to przezorny Kochmejster, nie dlatego, aby nie marzył o wielkiej bitwie. Ale rozumiał, że bitwa ta musi być zwycięską, gdyż, inaczej, gdyby nowa próba, nową tylko klęskę miała sprowadzić, upadnie całkiem duch w rycerskich gościach i zbudzi się w nich żądza rychłego powrotu do domowych pieleszy. Owóż, podczas oblężenia Tucholi, doszły do obozu krzyżackiego wieści, że w Koronowie stoją jakoweś zaciągi królewskie, wśród których niemasz pogromców z pod Grunwaldu, tylko właśnie „lud tańszy", a przeważnie pieszy, niezbyt liczny i niezbyt z wojną obyty.

Uśmiechnęło się Kochmejstrowi łatwe zwycięstwo, więc zostawiwszy niewielki zastęp pod Tucholą, aby utrzymać na wodzy tamtejszą załogę, ruszył z całą siłą pod Koronowo. Szli z nim słynni w świecie zapaśnicy z cesarskiego dworu, szli Niemcy ze Śląska, szli Sasi, Bawarowie, Turyngowie, Frankowie i Szwaby, nie licząc gości z dalszych jeszcze krajów — rycerstwo świetne, od stóp do głów w stalowe i srebrzyste zakute zbroje, żądne boju i sławy, śmiercią gardzące. Wszystko zdawało się sprzyjać wyprawie. Przednie straże niemieckie pochwyciły na grząskich błotach dwóch szlachty, którzy potwierdzili, że niema pod Koronowem walnych hufców królewskich i tem większą napełnili Kochmejstra wiarą w zwycięstwo.

Krzyżacy, rozumując, że brańcy prawdę przed nimi zeznali, przyspieszyli pochód i rankiem, w październiku, w dzień św. Gereona, 1410 r. stanęli przed miastem, a przypuszczając, że im wśród jego ulic walczyć przyjdzie, pozsiadali z koni — i zostawiwszy je pachołkom, gotowali się pieszo uderzyć na nieprzyjaciół. Lecz nie całkiem zdołali zaskoczyć Polaków, którzy, lubo nie rychło spostrzegli wojska zakonne, mieli wszelako dość czasu, by skoczyć hurmem do klasztoru, w pobliżu nad rzeką Brdą położonego, tam przywdziać zbroje, siąść na koń i sprawić szyki bojowe.

Ujrzawszy to Krzyżacy, poniechali zdobycia miasta i co prędzej wrócili do koni — tak, że po krótkim czasie stanęły naprzeciw siebie dwa potężne żelazne zastępy.

Hufce niemieckie płonęły żądzą boju, lecz w okrutnym Kochmejstrze upadło serce na widok polskich chorągwi, zmiarkował bowiem zbyt późno, że pojmani na błotach szlachcice zwiedli go chytrze i że nie mieszaną drużynę ma przed sobą, ale straszliwe „przedchorągiewne" rycerstwo z pod Grunwaldu. Poznał ich zdala po olbrzymich koniach, po zbrojach, po znakach na tarczach, po rodowych „zawołaniach", które rozlegały się, jak grzmoty wśród szyków — i zadrżał. Nie o własne życie mu chodziło, gdyż serce kipiało mu dziką odwagą, ale zadrżał na myśl, co się stanie, jeśli klęska nowa przygniecie Zakon i jeśli ci świeżo przybyli „goście" z Zachodu, którzy nie zaznali jeszcze polskiego ramienia, rozniosą wieść po świecie, że oprzeć mu się niepodobna... Posiłki wówczas przestaną napływać z Niemiec, a z Zakonu wycieknią resztki krwi

I przerażony tą myślą Kochmejster, lubo wojska jego przewyższały liczbą polskie zastępy, postanowił bitwy nie przyjmować.

Więc po chwili trąby niemieckie dały znak do odwrotu, wojska zaś, zastawiwszy się od Polaków wozami, poczęły się cofać pospiesznie.

A Polaków ogarnęło zdumienie: „Jakoż jest" — mówili między sobą. — „Sami k'na-

Nie spiesz się z podbijaniem cen konkurenta, bo może zrobić znów to samo względem ciebie i w ten sposób obydwaj stracicie.

Nie lekceważ najskromniejszego konkurenta, licz się z nim i nie wierz plotkom o nim.

Staraj się z nim konkurować przedewszystkiem gatunkiem towaru, a potem dopiero ceną.

Konkuruj tylko środkami uczciwymi i nie zdradzaj swoich tajemnic kupieckich i zawodowych.

Jeżeliś wypadkiem taniej przyjął zamówienia niż zwykle, — niech cię to nie upoważnia do lekceważenia roboty i klienta.

Nie dawaj pojedyńczym klientom na kredyt, bo ich stracisz.

Nie staraj się samemu wszystko zrobić w swoim interesie. Weź pomocników, a sobie pozostaw dozór, inicyatywę, myśl swobodną.

Nie rób oszczędności na wynagradzaniu pracujących. Źle płatny robotnik da ci zawsze złą robotę.

Zaczynaj oszczędności od własnych osobistych wydatków.

Nie zobowiązuj się do terminów wykonania zamówienia, których nie możesz dotrzymać. Obiecuj lepiej później, a bądź gotów wcześniej, — niż odwrotnie.

Płać regularnie rachunki, żądając za gotówkę skonto.

Pilnuj porządku w interesie, systematyczności i czystości.

Nie opowiadaj nikomu ile zarabiasz.

Robotnicy polscy we Francyi.

Do jednego z dzienników krajowych pisze z Paryża inż. Edmund Libański:

W »Bourse de Commerce« zastałem kierownika agencyi polskiego Towarzystwa emigracyjnego, p. Iwanowskiego, zajętego wysyłaniem partyi naszych Mazurów do robót na łanach francuskiej ziemi.

Płaca dobra (500 franków rocznie), dalej mieszkanie dogodne, oraz wikt taki sam, jaki spożywa gospodarz (codziennie mięso, wino, ser) — objaśnia mnie p. Iwanowski. Ale pracować też trzeba porządnie wraz z gospodarzem. Plagą są brudne agencye z pokątnymi agentami w kraju, którzy wysyłają do Francyi włóczęgów, a nieraz i łotrów. Właściciele folwarków adresują skargi i pretensye do Towarzystwa, które czyni wszelkie wysiłki, aby oczyścić ten teren wyzyskiwań przez chciwych spekulantów.

Robotnicy, z którymi miałem sposobność rozmawiać, przyznali, że wprawdzie u Francuzów trzeba należycie pracować, ale też płacą dobrze i dbają o człowieka. Obecnie poczynione są starania o społeczną opiekę nad wychodźcami; mają być dla nich urządzone i służba Boża i biblioteka polska i czytelnia.

Oby i społeczeństwo w kraju interesowało się żywiej tą falą emigracyjną do kulturalnej Francyi, a to tem bardziej, że nasi najserdeczniejsi nad Sprewą starają się wszystkiemi środkami dyskredytować ten ruch i przeszkadzać mu.

Jakie bywają nieraz epizody, ilustruje jeden z wielu wypadków:

Oto do partyi wieśniaków, ugodzonych i wysłanych przez polskie Towarzystwo emigracyjne, przyczepia się agent pruski i dowiedziawszy się, że jadą do Francyi, powiada z udanem współczuciem:

— Biedni wy! Teraz takie burze na morzu, kto wie, czy żywi dojedziecie!

— To do tej Francyi przez morze się jedzie? — zapytuje kilku ze strachem.

— A tak, bardzo wielkie morze, co roku giną okręty.. toną setki takich. jak wy, co jadą na robotę... (A to kłamstwo, bo do Francyi przez morze się nie jedzie).

Ta zajmująca rozmowa z geografii skończyła się na tem, że agent zabrał paczkę do Prus na fatalnych warunkach, tak, iż ci ludzie uciekali później w pojedynkę to do Francyi, to napowrót do kraju.

Międzynarodowy Związek żydowski
czyli
„Alliance israélite universelle".

Po ludzku rzecz biorąc, wiekowego utrzymania się żydów przy wierze i narodowości, pomimo rozproszenia po całym świecie nie można inaczej wytłómaczyć, jak tylko silną wewnętrzną organizacyą. Żydzi zawsze byli i są po dziś dzień narodem w narodzie, państwem w państwie, bo są zorganizowani nietylko wedle własnych wierzeń, ale i własnych ustaw i praw. Do tej starej organizacyi, opartej głównie o Talmud i kahał, w w połowie XIX. wieku żydzi dodali nową organizacyę znaną pod nazwą: »Międzynarodowego związku żydowskiego«. Twórcą tego nowego związku był żyd adwokat i minister francuski, Cremieux. Patrząc na rzecz ze stanowiska żydowskiego, dzieło to organizujące żydów w wszechświatowy związek, można śmiało nazwać największem dziełem Cremieux'ego. Wyznał to zresztą sam twórca. „Związek międzynarodowy żydowski — są słowa Cremieux'ego — jest instytucyą najpiękniejszą i najbogatszą w owoce ze wszystkich, jakie w obecnych czasach powstały".

W tej instytucyi, prócz złota i prasy, otrzymali żydzi najdzielniejszy środek do utrzymania powagi i wpływu na społeczeństwa. Związek w tej formie, jak obecnie funkcyonuje, założonym został w roku 1840. Pierwsze jego zebranie miało miejsce 30-go maja 1861.

Jako stolicę tego związku międzynarodowego wyznaczono Paryż. Jak z Jerozolimy za czasów Chrystusa wychodziła naczelna komenda do „wybranego ludu", tak z Paryża, drugiego Jeruzalem, wychodzi dziś komenda dla żydów na cały świat.

I cóż jest właściwie ta „Alliance israélite universelle" i jakie są cele tejże?

»Alliance israélite universelle« jest to olbrzymie stowarzyszenie najbogatszych i najwpływowszych żydów całego świata. Ono rządzi, jak sanhedryn w dawnej Jerozolimie, dzisiaj całem żydowstwem, nadaje mu jednostajne cele i skierowuje go do wspólnej wal-

---

mi przyszli, a teraz tyły podają? Zaprawdę jest w tem jakowyś podryw, który udaremnim, następując na nich bez zwłoki!"

Tak mówiąc, ruszyli naprzód i rozpoczął się pościg, który wkrótce okazał się zgubnym dla Krzyżaków. Nie mieli oni już owych przesławnych, na wagę ni mal złota opłacanych łuczników angielskich, którzy legli prawie wszyscy pod Grunwaldem. Natomiast w wojsku królewskiem był cały oddział Mazowszan puszczańskich, od dziecka do łuku przywykłych. Ci, wysuwając się naprzód, razili konie pod rycerstwem i samych rycerzy; gdy chciano na nich uderzyć, cofali się szybko, a na ich miejsce występowała do boju konnica. Lecz wówczas Kochmejster znów nakazywał odwrót i zgubny dla Niemców pościg rozpoczynał się znowu w dalszym ciągu.

Aż wreszcie opadli swego wodza co najprzedniejsi rycerze niemieccy i poczęli mu gorzkiemi słowy przyganiać, że hańbi ich i gubi i że nie po to z dalekich krajów przybyli, aby przed Polakami uciekać, jeno dlatego, by w równym boju się z nimi potykać i sławę choćby za cenę życia pozyskać.

Więc Kochmejster widząc, że na nic dalsza ucieczka i że łucznicy królewscy bez bitwy wojsko mu wytracą, zatrzymał się we wsi Łącko i stanąwszy na wysokiem wzgórzu, postanowił stawić czoło Polakom. Lecz owi, widząc przed sobą stromą wyniosłość, a pewni już, że się im nieprzyjaciel nie wymknie, obeszli ją dokoła i zajechawszy od strony najmniej pochyłej, poczęli z wielką radością ustawiać się do walnej rozprawy.

Ale zanim rozpoczęła się bitwa, przybył przed szyki polskie herold z oznajmieniem, że Conradus Nyempcz, rycerz cesarza Zygmunta, sławny ze zwycięstw w licznych bitwach i turniejach, wyzywa na pojedynek rycerski każdego z polskich rycerzy, któryby ośmielił się z nim zmierzyć. Na to z szeregów wyjechał natychmiast Jaśko ze Szczytów, herbu Doliwa i podjąwszy ostrzem kopii rzuconą rękawicę, ruszył między oba wojska. Wyskoczył ku niemu Nyempcz z wielkim pospiechem i zderzyli się na środku pustego pola, jak dwie burze, które z przeciwnych stron nadciągną. Lecz dzień zapowiedział się złą wróżbą dla Niemców, gdyż Jaśko zwalił z konia odrazu cesarskiego rycerza i pojman jest przesławny Konrad Nyempcz w obliczu obu wojsk.

Zaczem wielu Polaków i Niemców chciało się potykać o konie, o zbroje, albo też na śmierć, lub niewolę, lecz już nie było na to czasu, gdyż serca zakipiały takim warem po obu stronach, że nie czekając już dłużej, ruszyły na siebie żelazne ławy i zwarły się w śmiertelnych zapasach.

„Z obu stron — pisze kronikarz — równe męstwo i równa zawziętość przeciągnęły bój do kilka godzin i długi czas wątpliwy był los bitwy, gdy jednaki dobór rycerstwa, jednaki upór i jednaka sprawność bojowa przechylały to na tę, to na ową stronę zwycięstwo".

Rozgorzała bitwa tak zapalczywa, jakiej nie pamiętano od początku Wielkiej wojny. Groźni i słynni wśród rycerstwa całego świata „przedchorągiewni" rycerze polscy: Toporczykowie, Powałowie, Sulimczycy, Nałęcze, Oksze, Półkozice, godnych znaleźli siebie „sampierzy" w niemieckich Herdwardtach, Reidburgach, Trukleszach i Elkingerach. Po skruszeniu ogromnych „drzew", jak wówczas zwano kopie rycerskie, bito się na miecze i oksze. Krew z ran ludzkich i końskich spływała obficie na ziemię; coraz większa liczba poległych zaścielała krwawe pobojowisko. Ciężkie podkowy rumaków miażdżyły piersi i głowy rycerskie; ziewały ostatnim tchem na krwawem polu zczerniałe usta, gasły orle, młodzieńcze oczy, śmierć powłóczyła bladością oblicza, stratowana ziemia odzywała się jednym jękiem.

Lecz bój trwał dalej; biły obuchy, dźwięczały miecze i tarcze, a wrzawa bojowa i okrzyki „zawołań" rodowych głuszyły ów jęk przyziemny. Wieśniakom z Łącka, którzy spoglądali z wysokich drzew na bitwę, wydało się, że widzą walczących z sobą olbrzymów.

Łoskot starcia rozlegał się na całą okolicę. Szał bojowy ogarniał dusze, rozgorzały oczy i serca jak pochodnie, ramiona zamieniały się w pioruny i bój trwał dalej.

Parły się wzajem dwie ławy tak uporczywie, że w końcu uczynił się ścisk straszliwy. W tym ścisku pomieszały się konie, tarcze, zbroje. Tu i owdzie niedość już było miejsca na rozmach miecza lub toporu, więc chwytano się za ramiona, wbijano sobie w piersi i w gardła krótkie mizerykordye, bito się złamkami i rękojeściami mieczów. Tysiące zaległy już pole; ochrypłe gardła zamilkły, lecz bój trwał ciągle, straszny jak płomień, ponury jak śmierć.

ki za znienawidzonym chrystyanizmem. Liczba członków, przynależących się do należenia do tej organizacyi, wynosi obecnie 40.000 żydów. Owych 40.000, to najbogatsi i społecznie najwybitniejsi żydzi. Należą tam n. p. wszyscy Rothschildzi z tysiącznemi wkładkami.

»Alliance« jest rzekomo stowarzyszeniem dobroczynnem (!) i humanitarnem (!) dla zakładania i utrzymywania szkół żydowskich i materyalnego wspomagania uciśnionych żydów w krajach, nie uszczęśliwionych jeszcze równouprawnieniem żydowstwa. W rzeczywistości jednak „Alliance“ używa swych olbrzymich wpływów i milionowych funduszów do powiększania przywilejów żydowskich, które jej dają panowanie nad światem i do szerokich akcyj politycznych, mających na celu zwalczanie kierunku chrześcijańskiego w życiu publicznem i społecznem.

Powyższe cele ujawniają się już w programowym manifeście założyciela Cremieux. Oto bowiem, jak brzmiała odezwa p. Cremieux i towarzyszy:

„Alliance“ nie będzie ani francuską, ani niemiecką, ani szwajcarską, ani angielską, ale będzie żydowską i powszechną.

Inne ludy rozpadły się na narodowości, my jedynie nie mamy współrodaków, mamy tylko współwyznawców. Nie pierwej żyd stanie się przyjacielem chrześcijanina lub muzułmanina, aż światło żydowskiej wiary, tej jedynej religii rozumu, zaświeci po wszystkich krajach.

Żyjąc w cudzoziemskich krajach, nie możemy się interesować zmiennemi sprawami tych krajów; rozproszeni między narodami, wrogimi naszym prawom i interesom, **pozostaniemy przedewszystkiem żydami. Naszą narodowością jest religia naszych ojców, innej żadnej nie uznajemy.**

Żydowska nauka musi ostatecznie napełnić świat cały.

Katolicyzm, nasz wiekowy wróg, ulega już pokonany na głowę.

Z każdym dniem rozszerza się sieć, którą Izrael zarzucił na kulę ziemską i wspaniałe proroctwa ksiąg świętych wchodzą w okres rzeczywistości. Przychodzi już dzień, w którym **Jeruzalem stanie się domem modlitwy** dla wszystkich narodów, a sztandar żydowskiego monoteizmu (jedynobóstwa) zaszumi na najbardziej odległych wybrzeżach morskich.

Nowe mesyaniczne państwo i nowa Jeruzalem musi powstać na miejscu cesarzy i papieży.

Dumne pogróżki p. Cremieux nie są fanfaronadą fanatyka. Alliance jest dziś potęgą większą, niż państwa całe. W czasie procesu Dreyfusa potrafił on sił swych wpływów zmusić trybunały francuskie do posłuszeństwa. W r. 1891 pisała „Allg. Zeitung des Judentums“: „Wszędzie, w Azyi, Afryce, Ameryce, Australii, w Chinach, Meksyku, Kaplandzie itd. mieszkają członkowie Alliance'u. Ktokolwiek na Wschodzie przedstawi politycznym władzom polecający list Alliance'u, to otwierają się przed nim wszystkie drzwi i bramy“!!..

Cała prawie wielka prasa światowa na Zachodzie oddana jest dzisiaj na usługi Alliance'u. Największe potęgi giełdowe słuchają wskazówek „Centralnego Komitetu“ w Paryżu.

Godność prezydenta piastuje wielki rabin francuski Goldschmidt. Programem jego są dzisiaj te same słowa, które Cremieux wypowiedział w roku 1867: „Celem Związku, który już dzisiaj ma przystęp do najpotężniejszych tronów, jest rozszerzenie naszych praw **i walka z tymi, którzy są wrogami naszej rasy**“.

Krótkie to streszczenie celu i zadania związku międzynarodowego przekonać może każdego, że „Alliance“ jest istotnie niezwykłą siłą organizacyjną żydów. Olbrzymia bowiem ta organizacya wypełnia całą ziemię i jest wszechpotężną nie tylko w świecie Izraela, ale i na stopniach tronów, w parlamentach, na giełdzie i w prasie, słowem wszędzie, gdzie rozgrywają się losy ludów, gdzie mieści się siła i władza! Do tych zamiarów „Alliance“ dostraja się też bardzo dobrze godło związku, którem prócz rąk złączonych, jest figura alegoryczna, przedstawiająca kulę ziemską, na której opierają się tablice Mojżesza.

Tak więc związek wyraża symbolem tym cel swój panowania nad światem i zastąpienia nim krzyża i półksiężyca.

Korespondencye.

Majdan Zbydniowski.

(*Oświadczenie chrześcijańskiego ludowca*).

Z powodu zajęcia, jakie miałem, pracując na utrzymanie rodziny przy regulacyi rzek, nie byłem w możności napisać dla »Postępu« ani jednego listu. Ile czasu wolnego miałem, poświęcić musiałem na wybudowanie sobie własnej chaty. Dziś już jestem na własnych śmieciach. Więc o ile możności będę się starał pisać do „Postępu“. Ponadto jako zwolennik chrześcijańsko-ludowego stronnictwa i programu równorzędnego z programem chrześcijańsko-socyalnym, jakiemu hołduje „Głos Narodu“ i »Postęp«, jestem przeciwny polityce ks. Stojałowskiego, który wbrew woli ludu — nie zwoławszy ani zjazdu stronnictwa ani jego Wydziału, które do dziś mają władzę w stronnictwie, połączył się z narodową demokracyą. Nad tem ubolewam i radbym, abyśmy byli jedno. Tej treści i w tym sensie przyrzekam korespondencye dla »Postępu« i ofiaruję swą pracę dla stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Z bratniem pozdrowieniem
brat i sługa *A. Z.*

Od Redakcyi. Szermierza z pod sztandaru chrześcijańsko-ludowego, jaki podniósł ks. Stojałowski, witamy serdecznie i zapraszamy gorąco do pracy dla wspólnej naszej sprawy. My również mocno ubolewamy, że ks. Stojałowski poszedł na usługi zżydziałych liberałów, jakimi są narodowi demokraci, którzy są zaciekłymi, a pełnymi obłudy wrogami mas chrześcijańsko-socyalnych i naszych organizacyi.

Aż wreszcie zbrakło oddechu w piersiach ludziom i koniom. Bitwa poczęła mdleć, albowiem omdlały ręce i zdrętwiały ramiona. „Wówczas stało się — mówi kronikarz — że jakby za wzajemną zgodą, przerwano bój i oba wojska wykrzyknęły, aby chwilowy uczynić rozejm“. Jakoż za znakiem trąb, rozjechały się wrogie zastępy na parę stajań, każdy ku swoim wozom. Tam rycerze zsiadłszy z koni, pozdejmowali potrzaskane zbroje i nastała chwila spoczynku.

Lecz wkrótce całe ich gromady pospieszyły z obu wojsk na pobojowisko, by oglądać własne czyny i nieść ratunek swoim rannym. Tam zbliżywszy się, Niemcy i Polacy poczęli przypatrywać się sobie wzajemnie, potem podziwiać się, potem podchodzić jeszcze bliżej, aż nareszcie z jednej i drugiej strony wyciągnęły się ku sobie prawie mimowoli drżące jeszcze z wysiłku prawice.

— Cześć, Niemce, waszemu męstwu! — huknęli polscy rycerze.

— Cześć wam! — odpowiedzieli Niemcy — lwie serca biją wam w piersiach i nie znajdziecie równych w chrześcijaństwie.

— Naleźliśmy równych, potykając się z wami.

— Chwała wam!

— Chwała i wam!

Tak wsławiwszy się z obu stron, poczęli szukać rannych, zbierać ich, cucić i oddawać przyjaciołom i krewnym. A gdy pachołkowie odwieźli rannych i omdlałych do dwu obozowisk, rycerze pozostali jeszcze, by dalej świadczyć sobie usługi — i nuż poznawać się: „Tyś walczył ze mną!“ — „Ja z tobą“... nuż ściskać się, obwiązywać co lżejsze rany, obcierać jedni drugim pot i kurzawę. Posłano po konie zdobyczne, by oddać je sobie wzajemnie, a potem po jadło i wino. Rzekłbyś, mówi kronikarz, dwa bratnie wojska się zeszły, które łączy przyjaźń i miłość..

Aż trąby przerwały nagle biesiadę, dając znać, że rozejm skończony. Rycerze zamienili ostatnie uściski, poczem rozbiegli się ku wozom. Tam, gdy giermkowie podociągali im rzemienie na zbrojach i pozamykali im głowy w hełmy stalowe, siedli znów na koń i ruszyli do nowej bitwy. Bój rozgorzał tym razem jeszcze straszliwiej, albowiem każda strona usiłowała dowieść, że godna jest pochwał przeciwników. I trwała mordercza rzeź, póki znów nie zabrakło piersiom oddechu, ramionom siły, a po rzezi nastąpił drugi wypoczynek — i nowa schadzka na pobojowiska, nowe okrzyki na cześć wzajemną, nowy wzajemny ratunek i nowe dowody przyjaźni.

Aż dopiero w trzeciem spotkaniu, gdy po długich straszliwych wysiłkach, potężny Jaśko Naszan Toporczyk zwalił wraz z koniem chorążego i zdobył dwupolną krzyżacką chorągiew — pękła ściana niemiecka, rozszczepiły się zastępy i poczęły cofać się bezładnemi kupami z pola. Lecz niepohamowany zapęd „przedchorągiewnych“ rozbił owe kupy i bitwa zmieniła się dla Niemców w klęskę straszliwą.

Legli po większej części dzielni „goście“ zakonu, przybyli z dalekich niemieckich krajów; osiem tysięcy Sasów, Turyngów, Bawarów, Szwabów i Nadreńców zaległo pole. Pojman wódz główny, Kochmejster, pojman Nyempcz i Konrad Elkinger i Trukiesz i Lebel i Balthazar i wielu baronów i grafów; wzięto wozy, namioty, dostatki, konie, a krwawy pościg trwał dopóty, dopóki noc nie powlokła ciemnością ziemi.

I tak skończyła się ta krwawa bitwa pod Koronowem, o której kronikarz powiada, że pod względem chwały rycerskiej, uporu i dzielności obu wojsk, przewyższyła nawet grunwaldzką.

Zwycięskie rycerstwo polskie powiodło jeńców do Inowrocławia, przed majestat króla Władysława Jagiełły, który, nie jako niewolników, ale jako miłych gości ich przyjął, w strapieniu pocieszył, hojnie obdarzył i do domów bez okupu wrócić pozwolił.

Lecz przedtem jeszcze wyprawił dla nich ucztę wspaniałą, na której znów, zwycięscy zwyciężonych, a zwyciężeni zwycięsców męstwo i chwałę pod niebo wynosili.

. . . .

Oto, jak ongi, w średnich wiekach, które dziś za wieki mroku, okrucieństwa i barbarzyństwa poczytujemy, walczyli ze sobą pod Koronowem, Niemcy i Polacy. . . . . .

Dziś walka ma inne oblicze. . . . . .

. . . .

KRONIKA.

Spryt czy obłuda. Najnowsi „przyjaciele“ ludu, jakimi mienią się być wszechpolacy, chcieliby koniecznie za wszelką cenę dostać się do duszy tego ludu. A przychodzi im to nie łatwo. Boć lud jest przedewszystkiem religijny. A tymczasem wszechpolacy jako liberali, a więc ludzie, którym na religii tyle zależy, co nam wszystkim o śnieg przeszłoroczny, mozolić się muszą nie mało nad tem, jakby z tej trudności wybrnąć. I w swej „Ojczyźnie“ chwytają się takich sztuczek:

1. Opisują i umieszczają obrazy Matki Boskiej, udając tym sposobem pobożnych „katolików“.

2. Najęli sobie ks. Kopycińskiego, j e d y n e g o kapłana katolickiego z pośród posłów, który zaprzągnął się w rydwan wszechpolski, i ten zaczął w „Ojczyźnie“ pisać nietylko o Polsce, ale i idei Chrystusowej, wydobywając wszechpolskich liberałów z kłopotu.

Nie mamy wprawdzie nic przeciwko temu, że wszechpolacy przynajmniej wobec ludu mienią się być chrześcijanami i pozwolą ks. Kopycińskiemu pisać o idei Chrystusowej w swych pisemkach. Jednak temu nie dajemy wiary, by to była szczerość, lecz podziwiamy w tym względzie wszechpolski spryt, że potrafią różnym bogom służyć, a mimo to mieć wiarę u niektórych.

Dlaczego pomyślnie rozwijają się towarzystwa ruskie? „Echo przemyskie“ takie przytacza tego przyczyny:

1. Bardzo rozwinięty w ostatnich kilku latach patryotyzm ruski.

2. Znakomita organizacya, w której pracują wszyscy, a każdy pracuje sumiennie na posterunku, jaki mu wyznaczą przywódcy.

3. Wielka ofiarność na cele patryotyczne, tak dobrowolna jak przymusowa.

4. Wielka liczba parafii ruskich. W obrębie jednej parafii łacińskiej jest zwykle kilka, a nawet kilkanaście parafii ruskich, w których duchowieństwo rozciąga ścisłą działalność nad ludem ruskim.

Te sztuczne uwagi, przytoczone na pochwałę i korzyść organizacyi ruskich, powinny być dla nas Polaków rozważnem upomnieniem dla obrony naszego stanowiska narodowego wobec Rusinów.

O żydach w Galicyi rozpisały się pisma górnośląskie. Między innemi »Kuryer Śląski« zamieszcza list jednego ze swych czytelników, który tak pisze:

»Byłem w interesie zmuszony zwiedzić Kraków, prastarą stolicę piastowską, w pierwsze święto Nowego Roku i miałem sposobność bliżej się zapoznać z tamtejszą inteligencyą mojżeszową, owemi pijawkami, które naród nasz tak niemiłosiernie wyzyskują. Pierwszem wrażeniem, jakie chyba każdy odnosi, który tylko lepiej poznał żydów, jest uczucie, że żydzi po prostu brutalnie przeciwko nam występują. Nasuwa mi się tu więc pytanie, czy godzi się takiego bliźniego, jakim jest żyd galicyjski, w jego zawodzie poprzeć lub uszanować.

Kraków, dawna stolica Polski, do którego i dziś z upodobaniem zwracają się serca wszystkich Polaków, składa się obecnie w $^1/_3$ części swych mieszkańców z żydów. Szczególnie ulica, prowadząca od rynku przez Stradom aż na Podgórze jest prawie wyłącznie żydowską. Sklepy po obu stronach ulicy z małymi wyjątkami wszystkie należą do żydów, a do jakich żydów! Żydzi owi napastują przechodniów i starają się wciągnąć ich do swych sklepików, w których każdego zaraz na początku musi uderzyć zapach czosnku i różnych nieprzyjemnych wyziewów; tam zachwalają im swój lichy towar, gwałtem go prawie wciskając, za wysoką cenę naturalnie, a gdyby nie chciano kupić, to żyd złorzeczy, klnie, wyzywa, czasami i poszturcha i nierzadko człowieka nawet złodziejem ogłosi.

A te ich propinacye (wyszynki), toć to prawdziwe gniazda cholery, tak nieczysto utrzymuje się te różne wyszynki, nazwane nieraz szumnem nazwiskiem „Kawiarnia“.

W miasteczku Trzebini nie znajdzie się ani jednego kupca Polaka, bo go zaraz żydzi zbojkotują bezwzględnie. Przed niedawnym czasem mówili mi tamtejsi obywatele, gdym się przed nimi użalał, dla czego to w polskiem i katolickiem mieście nie ma żadnego kupca Polaka, że żydzi bojkotują takiego kupca tak długo, aż zbankrutuje i zwinie swój skład.

W drugi dzień tj. w niedzielę, gdy wracałem do domu, byłem też świadkiem zajścia, które w wagonie kolejowym zaszło pomiędzy żydem i katolikiem. Żyd zażądał od jednego z nas, ażeby zamknął okno (chociaż go ów pan nie otworzył), a gdy się nie zastosował do życzenia żyda i resztę podróżnych także stanęło po jego stronie, żyd zaczął nas wyzywać od szwabów itp. wyzwiskami nas obsypywał, aż wreszcie powiedział, że mamy pyski trzymać, bo tu jest Galicya i onym przysługuje prawo. Nie chcąc wywoływać większych sprzeczek, bo tych żydów zebrało się w krótkim czasie więcej i coraz większy hałas wszczynali, zeszliśmy im z oczu. Stwierdziliśmy potem, że to są handlarze wina, którzy swym handelkiem trudnią się na Górnym Śląsku, przyjeżdżając z owem »winem« na nasze targi, albo roznosząc je po naszych domach; wśród nich znajdowało się jeszcze kilku innych handełesów z kategoryi domokrążców. A więc taki chałaciarz, który z nas żyje i po największej części tuczy się naszym groszem, pozwala sobie traktować nas jak bydlęta? Czy tacy ludzie zasługują na to, ażebyśmy się z nimi obchodzili po chrześcijańsku? Naszym obowiązkiem jest odwdzięczyć się im za to w myśl przysłowia naszego: »Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie«.

O godło i sztandar katolicki. Działalność społeczna katolików we Włoszech, dzieli się na cztery Związki: ludowy, ekonomiczno-społeczny, wyborczy i katolickiej młodzieży. I Związek ekonomiczny na ostatnim swym zjeździe, rozpatrywał tę kwestyę, czyby nie było lepiej usunąć ze Związku charakter katolicki, by zyskać dla Związku i tych ludzi, którzy do charakteru katolickiego mają uprzedzenie lub niechęć. W tej sprawie wysłano pismo do Ojca św. Na to przyszła w listopadzie odpowiedź, w której Ojciec św. wyraźnie oświadczył, że n i e g o d n ą j e s t r z e c z ą, s z t a n d a r e m d w u z n a c z n y m p o k r y w a ć z a s a d y k a t o l i c k i e, jakby one miały być jakimś towarem nadpsutym lub przemyconym. N i e c h Z w i ą z e k e k o n o m i c z n y, oświadczył Ojciec św., r o z w i n i e o d w a ż n i e s z t a n d a r k a t o l i c k i.

Ten fakt niech będzie odpowiedzią także dla tych wszystkich n a s z y c h katolików, którzy wprawdzie katolicyzmu się nie wypierają, ale w pracy społeczno-narodowej pod sztandar katolicki iść nie chcą, organizacyi katolickiej nie uznają. A nawet idą jeszcze dalej i mówią, że kto w życiu publicznem i narodowem charakter katolicki wysuwa, ten jest szkodnikiem tak religii jak i sprawy narodowej. — Takie głoszą hasła szczególniej wszechpolacy, którzy w życiu narodowem, w organizacyi społecznej, religii katolickiej uznawać nie chcą.

Zwycięstwo religii katolickiej. Jak donoszą pisma rosyjskie, przeszło na katolicyzm kilku wyższych urzędników rosyjskich. Między innymi: sekretarz ambasady rosyjskiej w Rzymie, p. Jewrein, który zrzekł się nawet wysokiego urzędu, zajmowanego w poselstwie, a przyjął katolicyzm i wstąpił do klasztoru OO. Jezuitów pod Rzymem. Dalej zmienił i sekretarz ambasady rosyjskiej w Paryżu, p. Swieczyn. — W pobliżu Nowego Jorku w Ameryce północnej, przeszedł na katolicyzm cały klasztor anglikański z przeorem O. Pawłem na czele i wszystkimi zakonnikami. Uroczystą ceremonię przyjęcia, odprawił pełnomocnik arcybiskupa nowojorskiego, ks. Józef Canowy. O. Paweł wstąpił obecnie do seminaryum duchownego w celu wyświęcenia się na księdza katolickiego.

Socyaliści między sobą. Już kilkakrotnie opisywaliśmy, jak to współzawodniczące z sobą w Królestwie grupy socyalistyczne, wykradają sobie wzajemnie firmę „polskiej partyi socyalistycznej“. Tak zwana rewolucyjna frakcya odmówiła „starszej braci“ prawa noszenia tej nazwy i ogłosiła się sama jedyną „polską partyą socyalistyczną“. Dawna P. P. S. nie przyjęła spokojnie tego wywłaszczenia i stąd wywiązały się gwałtowne spory i polemiki, przy których przeciwnicy nazywali się po kolei bandytami...

Frakcya rewolucyjna z przeobrażenia swego poczęła jednak wyciągać wnioski nietylko ideowe, ale i praktyczne, mianowicie przed paru dniami skonfiskowała archiwum socyalistyczne, które obie frakcye, mające doń pretensye, złożyły w redakcyi krakowskiego „Naprzodu“ w depozycie.

Archiwum jako zbiór wydawnictw partyjnych i materyałów do dziejów ruchu socyalistycznego w Polsce przedstawia dużą wartość, a posiadanie jego daje w ręce frakcyi znaczne moralne korzyści. Oczekiwać zatem należy dalszych walk na tem tle—dopóki stronnictwo na razie silniejsze, nie wywłaszczy do reszty swoich konkurentów...

Pilnujmy gospodarki gminnej. Znaną jest rzeczą, że gospodarka gminna jest w bardzo wielu miejscowościach haniebną. W ostatnich miesiącach zmuszony był Wydział krajowy zawiesić w urzędowaniu kilkudziesięciu wójtów, a niektórym wytoczył proces sądowy o nadużycie władzy, lub trwonienie majątku gminnego. Niema prawie wyborów gminnych, by przeciw nim nie wnoszono rekursu i to po kilka razy. Winną temu jest licha ustawa gminna i zła gospodarka gminna. Tym plagom trzeba raz położyć koniec. W tym celu przypominamy, by w każdej gminie przeglądali dokładnie i radni i wszyscy mieszkańcy budżet gminny i zamknięcie rachunków rocznych. Według ustawy budżet ma być sporządzony z końcem listopada każdego roku, a zamknięcie rachunkowe w lutym. Każdy członek gminy, czy on jest radnym, lub nie, może i powinien przejrzeć te rachunki.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie odegrał kilkakrotnie w Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza 37, J a s e ł k a w trzech odsłonach ze współudziałem śpiewu i orkiestry mandolinistów. Każde przedstawienie kończył hołd narodu Królowej Korony Polskiej. Raz odegrano Jasełka, z których czysty dochód Związek przeznaczył na budowę polskiej ochronki w Cieszynie. Gra młodych aktorów wypadała zawsze ku zadowoleniu całej publiczności. Nad wyraz poprawnie wywiązali się ze swych ról: kol. Urbanowicz w roli starszego pasterza, kol. Jan Kołodziej w roli pasterza i kosyniera, kol. Jordan w roli Heroda, kol. Jama w roli dziada i Unity, kol. F. Jedynak w roli żyda, kol. Jan Cegielski w roli Jagiełły i inni.

Nowe chrześcijańskie przedsiębiorstwo. W tych dniach otworzył p. Andrzej Różycki, długoletni kierownik fabryki wyrobów masarskich u p. W. Satałeckiego, własną fabrykę wyrobów wędlinowych oraz sklep z wyrobami masarskimi. Nowe przedsiębiorstwo mieści się w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 22.

Jako fachowiec okazał się p. Różycki doskonałym znawcą swego zawodu. On to napisał pierwsze polskie dziełko zawodowe p. t. „Wyroby masarskie“. Ponadto od roku jest nauczycielem w zawodowej szkole masarstwa.

Wytoczenie dyscyplinarki 8 adwokatom. Izba adwokacka we Lwowie wytoczyła obecnie śledztwo dyscyplinarne tym adwokatom, którzy na odbytem z początkiem grudnia w sali „Jad Charuzim“ zgromadzeniu syonistów, przemawiali o stanowisku Rady miejskiej wobec żydowskich instytucyj dobroczynnych i wygłaszali „mowy podburzające i zanadto namiętnie zredagowane“. Adwokatami tymi, którym wytoczono dyscyplinarkę, są adw.: Dr Landes, Dr Grünberg, Dr Feld, Dr Nussbrecher, Dr Buber, Dr Zipper, Dr M. Gried i kand. adw. Dr M. Ringl — jak widzimy — sami żydzi-syoniści.

Izba adwokacka opiera dyscyplinarkę na orzeczeniu najwyższego trybunału, wydanem przed kilku tygodniami, mocą którego skazano Dra Trylowskiego w drodze dyscyplinarnej na grzywnę 1000 koron za zwołanie zgromadzenia i wygłoszenie na niem mowy podburzającej.

Pozbawieni chleba. Jak wiadomo, bardzo dużo robotników polskich z Królestwa, tak jak i z Galicyi pracuje w kopalniach galmanu na Górnym Śląsku. Liczba tych robotników dochodzi do poważnej cyfry, 13,000, a wielu z nich mieszka na pograniczu w Królestwie i codziennie udaje się do pracy przez komorę Bobrowniki.

Niedawno robotnicy ci, w liczbie około 12,000, zostali zawiadomieni przez zarząd tych kopalń, że z dniem 1-go marca tracą pracę. Mianowicie kopalnie te, które dotąd pracowały dniem i nocą, będą od 1 marca, z powodu zastoju w przemyśle, funkcyonowały

tylko w dzień, a zatem zapotrzebują tylko około połowy pracowników. Wydalono więc wszystkich polskich robotników, zatrzymując z nich tych tylko, którzy tam pracują już lat kilkanaście. Zawiadomienie o zmianach w funkcyonowaniu kopalni, wywołało ogromne rozgoryczenie i zamęt wśród pozbawionych pracy. Kilkanaście tysięcy rodzin zostanie w krótkim czasie pozbawionych chleba.

100.000 koron na walkę z alkoholizmem przeznaczył rząd szwedzki w budżecie na rok 1910 z zysków jakie przynoszą samlagi (gospody będące własnością gmin). Owa suma zostanie obrócona na wykształcenie sił nauczycielskich, celem pouczenia młodzieży o szkodliwości napojów alkoholowych, oraz na zakupno środków nauczania. U nas inaczej. Rząd austryacki mało a wyznaczałby nagrodę za szerzenie pijaństwa celem wyzyskania większych dochodów z podatków od alkoholu.

Trzezwość i pracowitość Bułgarów. Ze wszystkich narodów słowiańskich odznaczają się Bułgarzy największą, zdaje się trzeźwością. Pewien podróżujący pisze: Prawdziwy Bułgar jest trzeźwym i spokojnym człowiekiem. Bułgarzy nie mają zamiłowania do kieliszka. Chłop bułgarski nie traci czasu w szynkowni i kawiarni. Nie widać u niego nietylko tej pożałowania godnej skłonności do pijaństwa, którą się odznaczają słowianie północni, lecz ani tego gadulstwa przy szklance wody, co tak charakteryzuje Hellenów. Bułgar jest pracowity i nie stroni od najcięższych robót. W Rumunii, Serbii, na Węgrzech, wszędzie garną się Bułgarzy do robót, któremi gardzą inni Słowianie. Z groszem zaoszczędzonym wracają następnie do ojczyzny. Przy pracach kolejowych nad złączeniem linii bułgarskiej z serbską pod Caribrodem pracowało na ogólną liczbę 6000 robotników, 5500 Bułgarów. — Taki stosunek można często zauważyć. Dlatego do Bułgarów należy przyszłość na Bałkanie.

O otwarcie grobu. Z Przemyśla donoszą: Przy końcu zeszłego roku sądził przemyski sąd obwodowy, j ko orzekający, nader ciekawą sprawę. Ksenia Paszko z Trościańca była matką 7 dzieci, które wymarły. We wrześniu zr. udała się na grób najmłodszego, odkopała tenże, otworzyła trumnę i zaglądnęła do niej — uczyniła zaś to wszystko pod wpływem trapiących ją snów, iż dziecko to żyje w grobie. Następnie grób zasypała — i dostała się na ławę oskarżonych pod zarzutem bezprawnego otwarcia grobu. Po wywodach obrońcy Wacława Regera uwolnił trybunał biedną matkę od oskarżenia, wychodząc z założenia, iż podsądna działała w chwilowem zamieszaniu umysłu, co karygodność czynu wyklucza.

Tragiczna wilia. Z Zagrzebia donoszą: W miejscowości Novigrad koło Karłowic w dniu wigilijnym 35 osób przeprawiało się przez rzekę Dobrą do kościoła na pasterkę. Jadący, podnieceni alkoholem, rozkołysali łódź, która się wywróciła, p r z y c z e m 23 o s o b y z n a l a z ł y ś m i e r ć w n u r t a c h r z e k i, a tylko 12 uratowało życie.

Nie całujcie umarłych! W powiecie trockim na Litwie na folwarku zachorowało pewnemu wyrobnikowi dziecko na ból gardła. Lekarz stwierdził, że to krup, choroba nagła i dla dzieci bardzo niebezpieczna, wkrótce też dziecko zmarło. Przed wyniesieniem zwłok z domu, rodzeństwo zmarłego pocałowało nieboszczyka i po powrocie z pogrzebu oboje niezwłocznie zachorowali, nazajutrz zasłabło czwarte dziecko wreszcie piąte i tak w ciągu kilku dni zmarło pięcioro dzieci biednych ludzi, ciężko tą stratą dotkniętych. Wola to Boża była bezwątpienia, ale niemniej niechaj ten wypadek posłuży za przestrogę jak niebezpiecznem jest całowanie zmarłych tych zwłaszcza, którzy padli ofiarą zaraźliwej choroby.

Komedya żydowsko-cudotwórcza. W Wyżnicy, na Bukowinie, wybuchł między tamtejszym rabinem-cudotwórcą a gminą wyznaniową zatarg, skutkiem którego „wielki cudotwórca" objawił zamiar przesiedlenia się do Śniatyna, gdzie — według krążących wersyj — poseł **Moysa-Rosochacki** w takim razie wyeta wilby dla niego pałac. Ale skandaliczna komedya nie na tem się kończy. Ponieważ atoli w razie przesiedlenia się rabina, Wyżnica poniosłaby rzekomo stratę, którą znawcy stosunków oceniają na przeszło 300.000 koron rocznie, przeto Rada gminna na wniosek p a r o c h a gr.-oryen. S e m a n i u k a, u c h w a l i ł a w y s ł a ć do r a b i n a d e p u t a c y ę z p r o ś b ą, by zamiaru swego, połączonego z tak znacznym uszczerbkiem materyalnym dla gminy wyżnickiej, zaniechał. W wykonaniu tej uchwały udała się. Zatem do rabina Hagera, pod przewodnictwem burmistrza Vogla deputacya, w której imieniu przemówił X. S e m a n i u k. Rabin dziękował za manifestacyę i oznajmił, że za dni kilka zakomunikuje zwierzchności gminnej swoją odpowiedź.

Były różne skandale, ale takiego żydowsko-semaninkowskiego to jeszcze nie było.

W odpowiedzi. Upraszam o umieszczenie odpowiedzi korespondentowi, który napisał w „Nowej Reformie" (w krakowskim dzienniku liberalno-żydowskim) dnia 8 stycznia br. żem zamówił noworoczne powinszowania w Bielsku u Niemców. Jest to nieprawdą, bo ja takiemi sprawami się nie zajmuję. Ja bowiem jako przedsiębiorca lub majster, nie mogę ograniczać robotników lub czeladników na jakie cele lub interesa swój grosz wydają. Zrobić to mogli czeladnicy moi, a jako przedsiębiorca i majster, wpływu na to nie mam.

Stoję pod sztandarem narodowym, na to nie pozwoliłbym sobie nigdy. A jeżeli rzucili na mnie takie oszczerstwo moi przeciwnicy polityczni, to z nimi jeszcze dam sobie radę.

Z wysokiem poważaniem

M. Jamrowicz.

Co czytać?

„Niwa Polska" Z początkiem bieżącego roku rozpoczął w Krakowie wychodzić w i e l k i t y g o d n i k i l u s t r o w a n y p. t. „Niwa Polska", redagowany w duchu narodowym i chrześcijańskim. Dotychczas nie mieliśmy w zaborze austryackim pisma ilustrowanego, omawiającego nietylko wypadki chwili bieżącej, ale także poświęconego sprawom społecznym i narodowym i przystępnego dla ludu. Brakowi temu czyni zadość „Niwa Polska", która wszystkie wymienione wyżej dziedziny życia należycie uwzględnia, a opierając się na zasadach chrześcijańskich j e s t t e m s a m e m p i s m e m n a m p o k r e w n e m.

„Niwa Polska" z pomiędzy istniejących a nam nie przychylnych gazet obrazkowych, jest największem i najtańszem tygodniowem pismem illustrowanem. Obok artykułów społeczno-politycznych i naukowych pomieszczaj i zamieszczać będzie stale d w i e p o w i e ś c i, n o w e l e i k ą c i k i h u m o r y s t y c z n e.

Pozatem wśród mnóstwa drobnych obrazków „Niwa Polska" zamieszcza w każdym numerze a l b u m o w y o b r a z nadający się do oprawy w ramy.

Te wszystkie zalety „Niwy Polskiej" każą nam ją gorąco polecić naszym Czytelnikom tembardziej, że i prenumerata jest stosunkowo niską, wynosi bowiem **2 kor. 40 hal. na kwartał.** Członkowie Związku naszego otrzymali zniżkę i płacić będą tylko **2 korony kwartalnie.**

Zamawiać można tak:

Redakcya i Administracya „Niwy Polskiej" K r a k ó w ul. Sławkowska 21.

„Ruchu chrześcijańsko-społecznego" ukazał się zeszyt 3 i zawiera:

Przyczynek do zbadania ruchu ludnościowego w W. Ks. Poznańskiem na podstawie spostrzeżeń poczynionych podczas kolendy w parafii murzynowskiej roku 1909. (Ks. Jan Donat). — Robotnik roluy w starożytności i w średniowieczu. (Piotr Adamek). — O społecznych zadaniach i potrzebie organizacyi nauczycielek. Ciąg dalszy. (Z) — Pierwsza konferencya kierowników związkowych biur porady prawnej. — Przemysł koszykarski w Prusach Zachodnich. Dokończenie. (Dr. Paweł Spandowski). — Materyał do wykładów i nauk: Zakon Franciszków a kwestya socyalna. (Z okazyi 700-letniego jubileuszu Zakonu. (W.) — Zadania i obowiązki państwa. 1) Ochrona mieszkańców przed napaściami. 2) Utrzymanie porządku wewnątrz kraju. 3) Państwo jednak na tem nie poprzestanie. 4) Zadania kulturalne, tak co do kultury materyalnej jak duchownej. (P. K.) — O zdrowie moralne narodu! Szóste przykazanie przykazaniem natury (T. L. N.)

Zeszyt dopełniają zaopatrzone obficie rubryki ruchu ekonomiczno-społecznego, ruchu socyalistycznego, socyalna obrona prawna, wiadomości literackie, przegląd rozpraw i artykułów w peryodycznych pismach socyalnych. Na końcu zamieszczona jest odezwa w sprawie wydania zbioru wykładów apologetycznych dla towarzystw ludowych.

Zamach na siedzibę ruchu chrześcijańsko - socyalnego.

Doczekaliśmy się niespodziewanych prześladowań. Klika żydowsko liberalna, rządząca Krakowem, nie mogąc wytrzymać razów, zadawanych jej przez nasze organy, postanowiła użyć teroru i gwałtem nas zmusić do milczenia. W tym celu sprzęgła się z c. k. Policyą w Krakowie, a szczególnie z niektórymi jej funkcyonaryuszami i urządziła atak na „Dom Robotniczy" w Krakowie, siedzibę naszych organizacyj chrz.-społecznych i **postanowiono go zamknąć.**

Kiedy budowano „Dom robotniczy", który z góry przeznaczono na siedzibę Stowarzyszeń chrześcijańskich, wtedy p l a n b u d o w y z a t w i e r d z i ł o b u d o w n i c t w o m i e j s k i e, **które też budowę kollaudowało,** czyli uznało z a o d p o w i e d n i ą n a w y z n a c z o n e c e l e. T y m c z a s e m d z i ś t o s a m o b u d o w n i c t w o u w a ż a dom ten za nieodpowiedni.

Zakazano nam urządzania przedstawień, zgromadzeń większych, zabaw i t. p. W ubikacyach dolnych, w których pomieścić się może do **200** osób, pozwolono tylko na uczestnictwo osób **40**. Na salę, która bez niebezpieczeństwa pomieścić może **400** osób, według **orzeczenia m a g i s t r a t u i p o l i c y i,** wolno wpuszczać **tylko 140** osób, a scena podczas zebrań ma być rozebrana. Galerya w sali, która przed laty, według orzeczenia magistratu, zupełnie odpowiada celowi, dziś, mimo poczynienia zabezpieczeń nakazanych przez magistrat, ma być zamknięta. Jednem słowem, według życzenia magistratu i policyi, do ubikacyi w domu, w którym przez szereg lat mieścić się mogło po **500** osób, nie wolno więcej wpuszczać nad **200** osób.

I to się nazywa **wolność koalicyi!** To ma być autonomiczna Galicya. Chyba dlatego autonomiczna, czyli samorządna, że każdy urzędnik rządzi, jak mu się podoba.

My jednak nie dajmy się! Żadna siła ludzka nie śmie nam zabierać tego, cośmy długoletnią pracą i ofiarą, nieraz z narażeniem życia i zdrowia naszego zdobyli.

Na **samowolę** miasta i policyi, znajdziemy środki.

* * *

W piątek bieżącego tygodnia Polskie Stronnictwo chrz.-socyalne zwołało w i e c, protestujący przeciw szykanom policyjno-magistrackim, przeciw zamachowi na wolność obywatelską!

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. *(Z obrad sejmu. — Obstrukcya ruska. — Dyskusya budżetowa. Reforma wyborcza).* Od wtorku bieżącego tygodnia obraduje nasz Sejm krajowy. Na pierwszych dwóch posiedzeniach załatwiono same drobne sprawy, dotyczące wydzielenia kilku gmin, pozwolenia nałożenia opłat od psów i napojów spirytusowych poszczególnym gminom i t. d. Następnie przystąpiono do dyskusyi budżetowej, która potrwa prawdopodobnie z 10 dni. Rusini zaraz na pierwszem posiedzeniu rozpoczęli obstrukcyę, wygłaszając przy każdej sposobności długie przemówienia. Obstrukcya ta jednak nie uniemożliwi uchwalenia budżetu, ponieważ regulamin obrad jest tak ostrym, że uchwalenie budżetu supełnie zabezpiecza.

Sprawozdanie komisyi budżetowej, które jest podstawą debat budżetowych, różni się stosunkowo nieznacznie w cyfrach poszcze-

gólnych pozycyi wydatków od wysokości ich uchwalonej przez Wydział krajowy, cały zaś dział dochodów komisya pozostawiła bez zmiany. Wszystkie zmiany, wprowadzone przez komisyę budżetową w wydatkach są ich podwyższeniem, wskutek czego **deficyt**, **przewidywany przez Wydział krajowy w kwocie 13,480.666 K. wzrósł w sprawozdaniu komisyjnem o 272.560 K i wykazuje cyfrę 13,753.226 K.**

Suma dochodów, zarówno proponowanych przez wydział krajowy, jak przez komisyę budżetową, wynosi 25,509.133 kor. Do tego dodać należy dodatki do podatków w preliminowanej kwocie 18989.546 kor., tak, że ogólny dochód w preliminarzu budżetowym na rok bieżący przedstawia 44,498,680 kor., co w porównaniu z wykazaną powyżej sumą wydatków 52,251.906 kor. (57,979.347 kor.. Wydz. kraj.) daje wymieniony deficyt 13,753.226 koron (13,480.666 kor. Wydz. kr.).

Niedobór ten wedle propozycyi Wydziału krajowego, ma być pokryty pożyczką emisyjną w 4 prc. obligacyach krajowych z terminem umorzenia 50 lat. Na rok 1911 wydział krajowy spodziewa się nawet małej nadwyżki, a to dzięki opłatom szynkarskim i ewentualnym nowym źródłom, przyznanym przez rząd i parlament na sanacyę finansów krajowych.

Pod przewodnictwem prezesa Głąbińskiego odbyło się onegdaj posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej. — Najpierw odbyła się dyskusya, czy wobec sankcyi ustawy o permanencyi komisyi, należy wybrać ponownie członków komisyi, czy też tylko zastępców członków. Ostatecznie przeważyło zdanie, żeby utrzymać komisyę w dotychczasowym składzie, a wybrać tylko zastępców członków. Obecnie propozycye przedstawią kluby.

Ustalono, że komisyę zwoływać ma przewodniczący. Członkowie subkomitetu komisyi będą mieli swoich zastępców w osobach zastępców członków komisyi. Zastępcy członków będą brali udział w zebraniach subkomitetu. — Trzeba jednak, żeby komisya nie tylko gadała, ale też starała się naprawdę sprawę reformy wyborczej możliwie szybko załatwić.

Austryo-Węgry. (*Polityka w sejmach. — Sejm czeski. — Nowy rząd na Węgrzech*). Rada państwa — jak wiadomo — obecnie wypoczywa — na wakacyach. Pracują obecnie sejmy poszczególnych krajów, które zostały zwołane. Największa uwaga skupia się koło sejmu czeskiego, który od kilku lat jest nieczynnym z powodu obstrukcyi niemieckiej. W ostatnich dniach podjęto nowe rokowania celem umożliwienia pracy sejmu. W tej sprawie odbywają się nieustanne konferencye wybitnych polityków obu narodowości. Ze strony konserwatywnej czeskiej wielkiej własności podjął się pośrednictwa u Czechów hr. Clam-Martinic. Stronnictwa czeskie oświadczyły, że dopiero po wypowiedzeniu się posłów niemieckich w sprawie Sejmu czeskiego określą swoje stanowisko. Wśród stronnictw niemieckich panuje zamęt, jedne pragną wejść na drogę rokowań, podczas gdy drugie wywodzą, że Niemcy nie mogą odstąpić od swoich żądań i w pierwszej linii domagają się administracyjnego rozgraniczenia Czech, poczem dopiero mogą się zgodzić na uruchomienie sejmu czeskiego. Ostatnie wiadomości donoszą, że usposobienie stało się po obu stronach korzystniejsze. W każdym razie rozstrzygnięcie co do losów sejmu czeskiego nastąpi w tych dniach.

Na Węgrzech w położeniu politycznem zaszła pewna zmiana. Mianowany prezydentem ministrów Dr Lukacs ustąpił, nie mogąc utrzworzyć rządu. Na stanowisko prezesa gabinetu węgierskiego został powołany w miejsce Lukacsa hr. Khuen-Hederwary, który jest równocześnie ministrem spraw wewnętrznych. Ma on przeprowadzić głównie reformę wyborczą. Ostatecznie nowy rząd ma objąć ster państwa z końcem bieżącego tygodnia, a w tym czasie ma być też rozwiązana Izba poselska. W tym dniu bowiem musi wejść w życie traktat handlowy z Rumunią, traktat, który w Austryi został załatwiony w sposób parlamentarny, a na Węgrzech ma wejść drogą rozporządzenia ministeryalnego.

Zabór rosyjski. (*Zjazd działaczów rosyjskich*). W bieżącym tygodniu odbywa się w Chełmie zjazd działaczów rosyjskich z „kraju Nadwiślańskiego“, jak ogłasza „Warszaw. Dniewnik“, a to w „celu rozważenia wszystkich stron życia Rosyan w guberniach kraju Nadwiślańskiego, a w szczególności, w celu wyjaśnienia potrzeb kulturalnych i ekonomicznych Chełmszczyzny“. Program zjazdu składa się z trzech punktów: „1) samorząd miejski w Chełmszczyźnie, 1) samorząd ziemski, 3) zabezpieczenie praw mniejszości rosyjskiej w przyszłym samorządzie ziemskim w guberniach kraju Nadwiślańskiego“. O kwestyach kulturalno-ekonomicznych mowy tedy wcale nie będzie, gdyż chodzi właściwie o zabezpieczenie wszędzie „praw mniejszości rosyjskiej“ nawet w samorządzie ziemskim, chociaż Rosyan posiadaczy ziemskich w Królestwie, po za właścicielami majoratów, niema prawie wcale. Co się zaś tyczy rozstrzygnięcia kwestyi samorządu miejskiego i ziemskiego w Chełmszczyźnie, to z powodu, że w miastach przeważa ludność żydowska, a procent ludności rosyjskiej w stosunku do ogółu ludności chrześcijańskiej jest niewielki, więc znowu tylko o to idzie, aby żywiołowi rosyjskiemu oddać w ręce samorząd przyszły — z krzywdą Polaków.

Rosya (*Obawa przed wojną*). Wielki chrześcijańsko-socyal. dziennik „Reichspost“ donosi z Petersburga: Szef oddziału dla spraw Dalekiego Wschodu w ministerstwie spraw za granicznych Flankow został wydalony, ponieważ doręczył ministrowi wojny i niektórym redakcyom memoryał, w którym przed stawia grożące niebezpieczeństwo ponownej wojny rosyjsko-japońskiej, a zarazem dowody, że Japonia przygotowuje się do ataku na Rosyę. W kołach petersburskich obawa przed wojną jest bardzo wielka. Obawiają się zwłaszcza, że tym razem Chiny czynnie poprą Japonię. Chiny budują obecnie liczne koleje, mające wielkie znaczenie strategiczne. W okolicach wschodnio-syberyjskich panuje ogromny strach przed wojną.

Zabór pruski. (*Nowe niebezpieczeństwo polskie*). Grono wybitnych działaczy narodowych na Górnym Śląsku z posłem Napieralskim założyło tam w ostatnim czasie udziałową spółkę p. t. „Eksport śląski“, mającą na celu handel węglem, tudzież i innymi artykułami potrzebnymi do gospodarstwa. Jestto przedsiębiorstwo założone na większą skalę. To też nabawiło ono panicznego strachu hakatystów niemieckich.

Organ hakaty „Schlesische Ztg.“ omawia w art. wstępnym spółkę „Eksport śląski“, upatrując i w tem przedsięwzięciu czysto handlowem „niebezpieczeństwo polskie“ grożące Niemcom. Boi się przedewszystkiem hakatystyczne to pismo, aby Polacy nie zagarnęli w swe ręce handlu węglem i radzi, aby kopalnie niemieckie solidarnie dostawy węgla „Eksportowi śląskiemu“ odmówiły. Wiemy, że rada wydawać się może dość dziwną, aby prywatne ekonomiczne przedsiębiorstwo w rozwoju podcinać—powiada „Schl. Ztg.“— ale wobec Polaków, którzy wszędzie tam, gdzie są dość silni, jak w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, bojkot konsekwentnie aż do zniszczenia egzystencyj niemieckich uprawiają, nie można się wahać z użyciem równego środka. — „Psie głosy nie idą pod niebiosy“. Niemiec gdzie chodzi o interes materyalny, głuchy jest na tego rodzaju nawoływania.

Turcya-Grecya. Wielkie gazety wiedeńskie donoszą, że w znanej sprawie kreteńskiej, która była powodem wojennych zatargów między przedstawicielami mocarstwa prowadzą dalej rokowania. Rząd włoski zaproponował, aby Grecya odkupiła Kretę od Turcyi. Tę propozycyę przedstawiono zarówno w Atenach, jak i Konstantynopolu. Zdaje się jednak, że ta myśl nie ma powodzenia, bo Turcya nie chce sprzedać Krety. Tego rodzaju utrata terytoryum, nominalnie wprawdzie należącego do Turcyi, wywołałaby w Turcyi konstytucyjnej bardzo złe wrażenie.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Kaszlącym dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

Thymomel Scillae

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający środek w pazmatycznych kaszlach, łagodzi, uspakaja i usuwa trudności przy oddechaniu i w ten sposób zmniejsza ich ilość. — Setne uznania od lekarzy, wyraziło się zadziwiająco za nadspodziewający skutek tego **Thymomel Scillae** przy kokluszu i innych odmianach kaszlu konwulsyjnego.

Proszę się zapytać swego lekarza.

1 flaszka **K. 2.20**. Pocztą opłatnie za poprzedniem nadesłaniem **K. 2.90**, 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem **K. 7.—**. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem **K. 20.—**.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY

APTEKA B. FRAGNERA

c. i k. Dostawca dworu

PRAGA-III., Nr. 203.

Uwaga na nazwę preperatu wydawcy i markę ochronną.

Nakładem Księgarni katolickiej **Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie 9, Plac Maryacki, róg Rynku Głównego, Telef. Nr. 708 wyszła

najlepsza książeczka do nabożeństwa dla inteligencyi p. t.

Modlitewnik katolicki.

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych, zebrał i ułożył

O. S. B.

Tow. Jez.

Str. 406, w 32.

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje w wyborowej miękkiej oprawie z najlepszego szagrynu K. 5·50, toż samo z paskiem skórzanym zamiast niepraktycznej klamerki K. 6 50. Na porto należy dołączyć 40 hal.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.

FILIA: PLAC MARYACKI 2

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Koncertowa harmonika ustna z bębenkiem.

Mała orkiestra kieszonkowa.

Pewna ilość osób jest w stanie utworzyć całą kapelę ustnej harmoniki z bębnem.



Nr. 2271. Ustna harmonika znakomitym akompaniamentem bębna. Mosiężne okucie, 10 dziurek, 20 głosów, tastry wykładane perłową macicą, 1-szej jakości z bębnem skórzanym, każdy może zaraz grać, za 1 sztukę w eleganckiem kartonie opakowana **kor. 2·50.**

c. i k. nadwornego dostawcę

Hanns Konrad

w Brüx Nr. 3008 (Czechy).

Bogato illustrowany główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie wysyła do każdego darmo i opłatnie.

Nr. 2272. Taka sama z 16-ma dziurkami, 32 głosy, tremalo, pierszej jakości z bębnem skórzanym K. 3.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.

(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich.



Przed użyciem.



Po użyciu.

Takie cudowne działanie wywiera

preparat

Kola-Dultz

najlepszy pokarm natury dla mózgu i nerwów.

Usposobienie myśli, czynności, i każde poruszenie ciała są zależne od mózgu.

Zniechęcenie, ból głowy, znużenie, wyczerpanie sił, osłabienie nerwów i ogólne wyczerpanie organizmu są oznakami braku sił do życia. Kto chce się czuć zawsze zdrowy, rześki z swobodną myślą, zdrowym rozumem i silną wolą, kto chce w pracy i zajęciu znaleźć przyjemność, niech zażywa Kola-Dultz. Jest on naturalnym pokarmem dla nerwów i mózgu, równocześnie poprawiającym i odmładzającym krew a udzielając siły i życia działa skutecznie na każdy organ ciała.

Kola-Dultz

daje ochotę do życia i siłę działania,

a również nadzie młodości wraz z zdrowiem i siłę czynu, które ręczą za skuteczność i szczęście w przedsięwzięciach.

Proszę używać jakiś czas Kola-Dultz codziennie a wzmocni on nerwy, usunie każdą słabość a jego działanie sprawiać będzie po zucie pełnych sił i zdrowia.

Kola jest polecany przez lekarskie powagi całego świata i używany w szpitalach i sanatoryach dla chorych nerwowo.

Proszę żądać Kola-Dultz darmo!

Daje więc każdemu sposobność wzmocnienia jego nerwów. Proszę napisać do mnie kartę pocztową, z podaniem dokładnego adresu a prześlę natychmiast **darmo i opłatnie** dawkę Kola Dulz zupełnie wystarczającą do poznania jej skutecznego działania i ondowności siły. Według uznania, można i więcej zamówić. Proszę pisać natychmiast aby nie zapomnieć. **Skład główny: Hofmann, apteka, Mauer-Wien, XV/1, No. 505.**

Dobre harmoniki kor. 4.80.

50.000 sztuk sprzedano.



Żadne cło! Gwarancya! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Nr. 300³/₄, 10 klaw. 2 rejestr. 28 głos. wielkości 24×12 cm. K. 4.80

Nr. 657¹/₄, 10 klaw. 1 rejestr. 28 głos., wielkości 30×15 cm. K. 5.20

Nr. 656 ³/₄, 10 klaw. 2 rejestr. 28 głosów, wielkości 30×15 cm. „ 5.40

Nr. 305³/₄, 10 klaw. 2 rejestr. 50 głosów, wielkości 24×12 cm. „ 6.20

Nr. 663¹/₄ 10 klaw. 2. rejestr. 50 głosów. wielkości 31×15 cm. „ 8.—

Szkoła do samonauki do każdej harmoniki darmo

Wysyła za zaliczką przez c. i k. nadworn. dostawcę

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy tow. muzycznych w Brüx Nr. 363 (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitkami na życzenie do każdego darmo i opłatnie przesyła.

Trwalsze od wiedeńskich ubrania gotowe świeżo wyrobione krakowskich krawców tylko w Związku katolickich krawców

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.

Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

KRÓJ ANGIELSKI

Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku. **Lwów**, plac Halicki L. 7, gdzie Central. Kawiarnia.



Stefan GRUDZIŃSKI i Tadeusz BERGER

GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH **PATHÉFONÓW**

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie.** — **Naprawy** we własnej pracowni.
CENY NISKIE. ŻĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO I OPŁATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.
Telefon 305. Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, „Willa Wenecya“ obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato ilustrowanego CENNIKA z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycz, i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Brüx, Nr. 341 (Czechy).

K. tw. zegarek remontoir „Adler Roskopf“ 7 koron
Prawdziwy srebrny zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 koron. — Rejestr. niklowy zegarek remontoar 8 koron 40 hal.
Niema ryzyka! — Wymiana lub zwrot pieniędzy.



Strzelby!

Jednolufki od kor. 26.—
Dwulufki od kor. 35.—
Floberty od kor. 8.50—
Rewolwery od kor. 5.—
Pistolety od kor. 2.—
Naprawki tanio. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.
Franciszek Dusek. Opocno a. d. Staatsbahn, Czechy 153.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „Sanitas“
Velburg, p. 86. Bawarya

Utrzymanie zdrowego

ŻOŁĄDKA

polega przedewszystkiem na dobrem trawieniu, przez uregulowanie usunięcia zatrzymania. Skutecznym środkiem z wybieranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nie odpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści jest
Dra Rosa balsam żołądkowy
z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA
B. FRAGNER'A C. i k. Dostawcy Dworu
„POD CZARNYM ORŁEM“
PRAGA, Mała Strona Nr. 203, róg ul. Neruda.
WYSYŁKA CODZIENNIE.
1 cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K.
Pocztą za poprzedniem nadesłaniem K. 1.50 będzie jedna mała flaszka, K. 2.80 będzie jedna duża flaszka, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8 będą 4 duże flaszki, K. 22.— będzie 14 dużych flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgierskiej Monarchii przesłane.
SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER.

Pieniądz

oszczędzi tylko ten który w potrzebie przed zakupnem przedmiotów i podarunków różnego rodzaju, zarząda mój główny katalog z 3000 odbitkami, który za **darmo** i **opłatnie otrzyma**, a w którym **każdy** coś odpowiedniego znajdzie

C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** w BRÜX Nr. 356 (Czechy).

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znania nut
może każdy na mojej

dętej trąbce akkordowej

pieśni, tańce i marsze wygrywać.



Na weselach i przy sposobności różnych rozrywek, przy wycieczkach ect. najlepiej polecam Nr. 366 z 10 tastrami, 20 głosów, 2 basowe 36 cm. długie z **samoistną nauką** K. 2·50, **3 sztuki kor. 7.**
Akkordeon z najlepszem wykonaniem i z najlepszem tonem za sztukę K. 3.60.
Wysyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez c. i k. nadwornego dostawcę

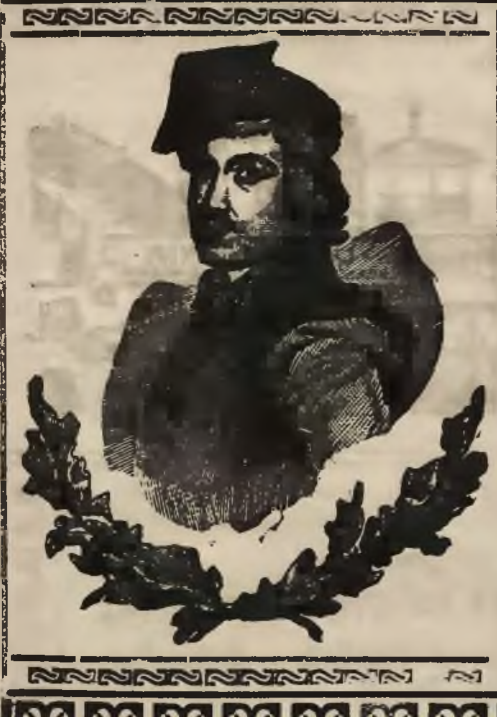
Hanns Konrad

w Brüx Nr. 2009, (Czechy).

Bogato illustrowany, główny katalog z więcej jak 3000 odbitkami wysyła do każdego darmo i opłacony.

PIOTR PARAFIŃSKI

RYMARZ I SIODLARZ
w Krakowie, przy ul. Długiej L. 34
poleca własnego wyrobu
WSZELKIE PRZYBORY RYMARSKIE I SIODLARSKIE
a mianowicie:
rozmaite uprzęże na konie, wybicia pojazdów siodła i rzędy na konie wierzchowe, przybory podróżne, pasy do maszyn
oraz
przyjmuje wszelkie naprawy, ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie.



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM.

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.
Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół“.
Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.
Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość
dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

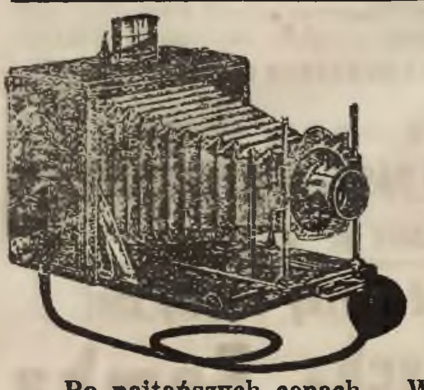
fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie bez żadnych dolegliwości.
Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.
Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.
Na żądanie wyjeżdżam. 365

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Błony
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS" (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18.

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie franco.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

FABRYKA

Wyrobów z bronzu i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Imitacya smyrneńskich dywanów ściennych



Nr. 2097. I. jakości na obustronnach jednakowe w rozmaitych deseniach jak: lew, pies, sarna, jeleń, wykonane w pięknych kolorach, 100 cm. szerokości, 200 cm. długości, sztuka **K. 5·60. Nr. 2098.** Ten sam 90 cm. szerokości, 180 cm. długości, tylko **K. 4·80.**

Najbogatszy wybór garniturów na łóżka i stoły, kołder flanelowych, włóczkowych etc.

RYZYKA NIEMA! ZMIANA DOZWOLONA LUB ZWROT PIENIĘDZY.

Wysyła za zaliczką lub zapłatą z góry

c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad w Brüx

Dom wysyłkowy Nr. 365 (Czechy).

Katalog główny z 3000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko.

---

2 miliony rocznego zapotrzebowania ulubionych widoczków kartkwych.



Uwzględnienia dla rozsprzedających.

Ustawiczne nowości sztucznych kart, piękności pań, miłosne i dziecinne ułożenia, kwiaty i widoki Bożego Narodzenia, noworoczne, Wielkanocne, na urodziny i imieniny, bardzo piękne i stuczne farbami dokładnie wykonane

10	sztuk sortowanych opłatnie Kor.	·50
25	„ „ „ „	1·—
50	„ „ „ „	1·70
100	„ „ „ „	3·20
200	„ „	5·50
500	„ „	13·—
1000	„ „	25·—

Piękności i taniości moich kart dotychczas żadna firma nie dorównała. — Rozsyła za poprzedniem zapłaceniem zamówienia nad kor. 2 za zaliczką.

c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad w Dom wysyłkowy Brüx Nr. 355 (Czechy)

Główny katalog z 300 odbitkami wysyła się na żądanie do każdego darmo i opłatnie.

PODAREK NA GWIAZDKĘ! ◆ książka p. t. ◆ PODAREK NA GWIAZDKĘ!

KUCHNIA POLSKO-FRANCUSKA

Podany podział sam o treści mówi:

Cz. I: Jadłospisy i ich wykonanie.
Rozdział I: Obiady.
Rozdział II: Śniadania. Rozdział III: Kolacye.
Rozdział IV: Jadłopisy dla dzieci.

Cz. II: Przepisy.
Rozdz. I: Zupy (100!)
„ II: Garnitury.
„ III: Sosy.
„ IV: Paszteciki.
„ V: Sztuki mięsa.
„ VI: Potrawy zimne i gorące.
„ VII: Pieczyste.
„ VIII: Sałaty.
„ IX: Jarzyny.
„ X: Potrawy słodkie (zimne i gorące): 1) Ciasta. 2) Lody. 3) Kremy. 4) Galarety. 5) Napoje zimne i gorące.

Cz. III: Przyjęcia.
Rozdz. I: Święcone (według tradycyi Hr. Potockich).
„ II: Wigilia
„ III: Bale i Wesela.

Cz. IV: Konserwy. Wina. Wiadomości praktyczne.
Rozdz. I: Konserwowanie owoców i jarzyn.
„ II: Wina i nalewki.
„ III. Wiadomości praktyczne.

Dodatek.

Książka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich Pań Gospodyń i Kolegów Kucharzy, w każdym domu niemal, jako niezbędny poradnik tak wystawnej, jak i zarazem najskromniejszej kuchni.

Część traktująca o konserwach i winach owocowych da możność niezawodną rozwoju krajowego przemysłu w tym kierunku.

Książka ta wyszła w niewielkiej ilości egzemplarzy, po cenie niemal bajecznej! bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, prostych i wykwintnych, wypróbowanych i wielu nieznanych a doborowych, **kosztuje 7 koron**, wobec czego jeden przepis nie kosztuje nawet 1 halerza!

Jestto książka nadająca się niezmiernie na podarki gwiazdkowe i imieninowe, a jej staranne wydanie i okazała płócienna oprawa stanowią szatę godną jej treści.

Za nadesłaniem 7 koron — w czem liczy się już opłata za przesyłkę — odsyłam książkę odwrotną pocztą:

ANTONI TESLAR

Kuchmistrz ś. p J.. E. Namiestnika Hr. Andrz eja Potockiego.

Adres: Kraków, ul. Michałowskiego 13.

Nowo otworzona

pracownia krawiecka

i skład materyałów

Marcina Czaji i Wł. Rechowicza

Kraków, ul. Mikołajska l. 24.

Wykonuje wszelkie suknie dla Przewielebnego PT. Duchowieństwa.

Specyalność: Sutanny.

Józef Dobrzyński

Kraków — Sławkowska 12.

poleca swe usługi przy urządzaniu mleczarń, serkarń, obór i t. d.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.